

Rozumna lektura Biblii

04. Przypowieści Jezusa – o co w nich chodzi?

■ Wszystko to, co zostało powiedziane na temat nauczania Jezusa w Ewangeliach, dotyczy także przypowieści. Nie są one prostymi, krótkimi opowiadkami, których przesłanie wydaje się być bardzo oczywiste, jak to ma miejsce w przypowieści o dobrym Samarytaninie czy o synu marnotrawnym. Już samo przeczytanie ich porusza sumienie lub pociesza. A jednak pomimo ich uroku i prostoty, ucierpiały one na skutek mylnej interpretacji, ustępując tylko błędom popełnionym przy interpretowaniu Apokalipsy.

Przyczyną błędnej interpretacji przypowieści jest niewłaściwe zrozumienie słów Jezusa, zob. Mt 13,10-13; Mk 4,10-12; Łk 8,9-10, gdzie zapytany o cel przypowieści odpowiedział, że zawierają one tajemnice dla tych, którzy są wewnątrz, natomiast znieczulają serca tych, którzy są na zewnątrz. A ponieważ zaraz wyjaśnił przypowieść o siewcy w sposób na wpół alegoryczny, zostało to odczytane jako usprawiedliwienie teorii o zatwardziałości niektórych ludzi i przyzwolenie na interpretacje alegoryczne. Uznano, że przypowieści są prostymi opowiadaniem dla tych, którzy są na zewnątrz i dla nich ukryte jest „prawdziwe znaczenie”, „tajemnice”. Te z kolei należały tylko do Kościoła i mogły być rozumiane jedynie poprzez alegorię.

Na przykład, taki wybitny umysł jak Augustyn, zastosował taką interpretację przypowieści o dobrym Samarytaninie: ● *człowiek, który szedł z Jerozolimy do Jerycha* – to Adam; ● *Jerozolima* – to niebiańskie miasto pokoju, z którego spadł Adam ● *Jerycho* – to księżyc oznaczający śmiertelność Adama ● *zbójcy* – to diabeł i jego aniołowie ● *obrabowali go* – pozbawili Adama nieśmiertelności ● *poranili go* – zranili duchowo poprzez skłonienie go do grzechu ● *zostawili go na wpół umarłego* – żyje jako człowiek, ale umarł duchowo i dla tego jest na pół umarły ● *kapłan i Lewita* – to duchowieństwo Starego Testamentu ● *Samarytanin* – oznacza Stróża, bo chodzi o samego Jezusa ● *opatrzył jego rany* – to związanie grzechem ● *olej* – to pocieszenie i dobra nadzieja ● *wino* – to napomnienie do działania z zapałem ● *bydlę* – to ciało wcielonego Chrystusa ● *gospoda* – to Kościół ● *nazajutrz* – po zmartwychwstaniu ● *dwa denary* – to obietnica życia doczesnego i przyszłego ● *gospodarz* – to Paweł.

Jezus nie to miał na myśli. Przypowieść ta umieszczona jest w kontekście zrozumienia ludzkich stosunków (*kto jest moim bliźnim?*), a nie stosunku Boga do człowieka. I nie ma żadnego powodu sądzić, aby w taki oto dziwaczny sposób Jezus zapowiadał istnienie Kościoła i Pawła!

Wątpliwe jest, by większość przypowieści była przeznaczona jedynie dla „kręgu wtajemniczonych”. Przynajmniej w trzech przypadkach Łukasz wyraźnie mówi, że Jezus wygłaszał przypowieści do ludzi (15,3; 18,9; 19,11) wyraźnie implikując, że miały być przez nich rozumiane. Ponadto uczony w Zakonie, któremu Jezus opowiedział przypowieść o dobrym Samarytaninie (Łk 10,25-37), rozumiał ją tak samo jak kapłani, a faryzeusze zrozumieli przeznaczoną dla nich przypowieść o dzierżawcach (Mt 21,45).

Problem ze zrozumieniem przypowieści sprawia nie to, że one są alegoriami wymagającymi jakichś specjalnych wskazówek. Jednym z kluczy do ich zrozumienia jest określenie pierwotnego kręgu słuchaczy, ponieważ wielokrotnie docierały one do autorów pozbawione pierwotnego kontekstu.

W takim razie, jeśli przypowieści nie są alegorycznymi tajemnicami dla Kościoła, to co Jezus miał na myśli w mówiąc o tajemnicy Królestwa i jej związku z przypowieściami (Mk 4,10-12)? Najprawdopodobniej wskazówka do zrozumienia tej wypowiedzi zawarta jest w grze słownej w ojczystym języku Jezusa – aramejskim. Słowo aramejskie, przetłumaczone na grecki jako *parabole*, używane było na określenie szeregu metafor w kategorii zagadki czy podobieństwa, nie tylko w przypadku opowiadań określanych przez nas mianem „przypowieści”. Prawdopodobnie werset 11. oznaczał, że znaczenie służby Jezusa (tajemnica Królestwa) nie mogło być rozumiane przez tych na zewnątrz – było dla nich „zagadką”. Stąd Jego przemawianie w przypowieściach było dla nich częścią „zagadki” całej Jego służby. Widzieli, ale nie zobaczyli, słyszeli, a nawet rozumieli przypowieści, ale nie potrafili właściwie docenić celu Jego służby.

Jezus nie chciał, aby Jego słowa brzmiały dziwacznie i niezrozumiale, lecz chciał, aby w pełni docierały do wszystkich. Naszym zadaniem jest przede wszystkim próba usłyszenia tego, co słyszeli pierwotni słuchacze. Ale zanim będziemy to mogli uczynić, musimy dowiedzieć się czym jest przypowieść.

- W Ewangeliach znajduje się 30 przypowieści Jezusa.

Przypowieść (parabola) – gatunek literatury moralistyczno-dydaktycznej, którego cechy formalne (schematyzm fabuły, uproszczona konstrukcja postaci, obiektywny narrator, selekcja realiów) służą właściwemu odczytaniu alegorycznego lub symbolicznego znaczenia przedstawionego świata, przekazaniu prawdy moralnej. Posługuje się narracją, w której postaci i zdarzenia pełnią funkcję nosicieli i zarazem przykładów prawd uniwersalnych.

Fabuła ulega zwykle schematyzacji, realia zaś występują w postaci zredukowanej. Interpretacja przypowieści wymaga sięgnięcia do znaczeń alegorycznych lub symbolicznych. Przypowieść była szczególnie rozpowszechniona w literaturze religijnej Dalekiego i Bliskiego Wschodu. Wiele znanych przypowieści znajduje się w Biblii, np. przypowieść o synu marnotrawnym.

Stosowana często w homiletyce i literaturze parenetycznej, inspirowała wielu pisarzy, np. Adama Mickiewicza (Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego) czy Alberta Camusa (Dżuma).

■ Nie wszystkie wypowiedzi, które określamy mianem przypowieści, są tego samego rodzaju. Istnieje zasadnicza różnica między przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie (przypowieścią właściwą) i o kwasie (podobieństwo). Z kolei te obydwie opowiadania różnią się od takich wypowiedzi, jak „jesteście solą ziemi” (metafora) lub „czyż zbierają winogrona z cierni albo z ostu figi?” (epigram). Jednak wszystkie mogą znaleźć się razem przy omawianiu tematu przypowieści.

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie jest przykładem przypowieści właściwej. Jest to opowiadanie w czystej i prostej postaci, z rozpoczęciem i zakończeniem, posiada też coś w rodzaju „wątku”. Do tego samego rodzaju zaliczamy także przypowieść o zaginionej owcy, synu marnotrawnym, o uczie, robotnikach w winnicy, o bogaczu i Łazarzu oraz o dziesięciu pannach.

Natomiast wypowiedź o kwasie, czy o siewcy i ziarnku gorczyczym, są podobieństwami, przy pomocy których Jezus chciał wyrazić jakieś prawdy odzwierciedlające codzienność.

Wypowiedzi takie jak „wy jesteście solą ziemi”, różnią się od obydwu poprzednich. Czasami nazywa się je wypowiedziami parabolicznymi, lecz w rzeczywistości są metaforami i porównaniami. Czasem wydaje się, że spełniają funkcję podobną do podobieństwa, lecz ich przeznaczenie jest zupełnie inne.

Ponadto należy jeszcze zaznaczyć, że w niektórych przypadkach, zwłaszcza w przypowieści o złych dzierzawcach (Mk 12,1-11; Mt 21,33-44; Łk 20,9-18), przypowieści zbliżają się do alegorii, gdzie wiele szczegółów opowiadania ma za zadanie przedstawiać coś innego (coś takiego zastosował błędnie Augustyn w wyjaśnianiu przypowieści o miłosiernym Samarytaninie).

Przypowieści nie są alegoriami, nawet jeśli czasami posiadają pewne cechy alegoryczne, ponieważ spełniają one różne funkcje.

Istnieją różne rodzaje przypowieści, lecz trudno tu przedstawić taki zestaw zasad, które stosowałyby się do nich wszystkich. Tutaj zajmiemy się przypowieściami właściwymi, lecz wiele z tego będzie także przydatne dla pozostałych rodzajów.

■ Funkcja spełniana przez przypowieści stanowi najlepszy sposób na wyjaśnienie tego, czym są. W przeciwieństwie do większości wypowiedzi parabolicznych, przypowieściowych (np. o zbieraniu fig z ostu) przypowieści właściwe nie służą do obrazowego przedstawiania nauczania Jezusa. Nie służą także jako środek objawienia jakiejś prawdy – chociaż w końcu dokonują tego. Ich zadaniem jest wywołanie reakcji u słuchacza. Sama przypowieść jest przesłaniem. Opowiada się ją po to, aby porwać słuchaczy, powstrzymać ich od złego postępowania czy skłonić ich do opowiedzenia się wobec Jezusa i Jego służby.

Ten charakter przypowieści stwarza najwięcej trudności w ich objaśnianiu, gdyż w pewnym sensie zinterpretowanie przypowieści oznacza zniszczenie tego, czym była pierwotnie. To tak, jakby wytłumaczyć dowcip. Cały sens dowcipu i jego zabawność polegają na tym, że słuchacz reaguje na jego treść w trakcie opowiadania. Wydaje się słuchaczowi zabawny właśnie dlatego, że jego treść go wciąga. Ale może tego

dokonać tylko wtedy, gdy rozumie znaczenie wszystkich jego elementów. Jeżeli trzeba wyjaśnić dowcip, tłumacząc znaczenie jego poszczególnych elementów, nie wciąga on już słuchacza i dlatego zwykle nie wywołuje takiego śmiechu, co dowcip zrozumiany. Stąd przestaje już wtedy spełniać swoją rolę.

Podobnie ma się rzecz z przypowieściami. Były przekazywane ustnie i możemy założyć, że większość słuchaczy rozumiała ich poszczególne elementy i odniesienia, co pozwalało im zrozumieć ich ogólny sens. Jednak my mamy dostęp jedynie do pisemnej formy przypowieści. Udaje nam się lub nie, zrozumieć odniesienia poszczególnych przypowieści, dlatego w naszym przypadku nie spełniają one już tej samej roli, co u pierwotnych słuchaczy. Lecz tłumacząc je możemy zrozumieć, co do nich docierało lub też, co dotarłoby do nas, gdybyśmy tam byli. Zadanie egzegezy, a potem także hermeneutyki jest zatem następujące: w jaki sposób możemy przywrócić oryginalny „smak” przypowieści w naszym miejscu i czasie?

■ Przystępując do egzegezowania przypowieści należy odnaleźć punkty odniesienia. Słuchacza dowcipu wciąga i wywołuje reakcję śmiechu to samo, co porywało słuchaczy przypowieści Jezusa. Chodzi tu o dwie sprawy: znajomość punktów odniesienia i nieoczekiwany zwrot wypadków. Kluczem do zrozumienia jest znajomość tych punktów odniesienia, czyli różnych części opowiadania, z którymi się utożsamiamy w trakcie słuchania. Jeśli przegapimy je w dowcipie, wówczas nie dociera do nas nieoczekiwany zwrot wydarzeń, ponieważ to właśnie punkty odniesienia rodzą oczekiwanie na pointę. Jeżeli nie zauważymy ich w przypowieści, wówczas najprawdopodobniej nie dotrze do nas także siła i sens słów Jezusa.

Pojęcie „punktów odniesienia” najlepiej będzie można zilustrować na przykładzie przypowieści Jezusa w pełni zapisanej w swoim pierwotnym kontekście w Ewangelii wg Łukasza 7,40-42. Kontekst ten mówi o zaproszeniu Jezusa na obiad przez faryzeusza o imieniu Szymon. Nie był to jednak obiad wydany na cześć odwiedzającego go sławnego nauczyciela. To, że Jezusowi odmówiono nawet zwykłej uprzejmości, z pewnością było celową obrazą. Kiedy miejscowa prostytutka znalazła się nagle w towarzystwie uczujących gości i ośmieszyla się, myjąc stopy Jezusa swoimi łzami i wycierając je włosami, umocniło to tylko podejrzenia faryzeuszy. Jezus nie mógł być prorokiem uchylając się od potępienia takiego czynu.

Znając ich myśli, Jezus opowiedział gospodarzowi prostą historię. Dwaj dłużnicy byli winni pieniądze wierzycielowi. Jeden był dłużny pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt (denar równowartość dniówki). Żaden nie mógł zwrócić swojego długu, więc wierzyciel umorzył obydwom. Który z nich zareagował na tę łaskę z większą radością i obdarzył wierzyciela większą miłością?

Opowiadanie to nie potrzebowało tłumaczenia, chociaż Jezus dobitnie podsumował wniosek z niego płynący. Znajdują się w nim trzy punkty odniesienia: wierzyciel oraz dwaj dłużnicy. Można było to natychmiast rozpoznać. Bóg jest jakby wierzycielem, miejscowa prostytutka i Szymon jakby dwoma dłużnikami. Przypowieść ta wyraża ocenę i wzywa Szymona do odpowiedzi. Ośmieszony, z pewnością zrozumiał jej znaczenie. Taka jest moc tej przypowieści. Kobieta również wysłuchała przypowieści i także rozpoznała siebie, lecz usłyszała nie tyle naganę, co słowa akceptacji ze względu na swój stosunek do Jezusa.

Zwróćmy uwagę, że nie jest to alegoria, lecz przypowieść. W alegorii każdy element oznacza zupełnie co innego. Gdyby to była alegoria, inne znaczenie musiałoby uzyskać pięćset denarów, pięćdziesiąt denarów, a także wszystkie pozostałe szczegóły. Ponadto, sens przypowieści nie znajduje się w punktach odniesienia tak, jakby to było w alegorii. Punkty odniesienia są tylko tymi częściami opowiadania, które wciągają czytelnika i z którymi czytelnik się utożsamia. Sensem opowiadania jest osiągnięcie zamierzonej reakcji. W przypadku tej przypowieści jest nim ocena faryzeusza Szymona i jego przyjaciół oraz słowa akceptacji i przebaczenia skierowane do kobiety.

■ Powyższa ilustracja wskazuje na znaczenie rozpoznania reakcji słuchaczy, gdyż znaczenie przypowieści pozostaje w ścisłym związku z tym, jak na nią oni zareagowali. W niektórych przypadkach wymienieni są słuchacze danej przypowieści. Wówczas należy kilkakrotnie przeczytać przypowieść, by odnaleźć punkty odniesienia i określić, jak pierwotni słuchacze mogli utożsamiać się z tym, co usłyszeli, a przez to zorientować się, co usłyszeli w tej przypowieści.

Można sprawdzić to w dwóch znanych przypowieściach: o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10,25-37)

oraz o synu marnotrawnym (Łk 15,11-32). Historia miłosiernego Samarytanina została opowiedziana znawcy Prawa, który usprawiedliwia się pytaniem: Kto jest moim bliźnim? Po kilkakrotnym przeczytaniu tej przypowieści zauważymy, że nie odpowiada ona wprost na to pytanie. Opisowo demaskuje aroganckie poczucie własnej sprawiedliwości tego człowieka. Wie on przecież, co Prawo mówi o miłości bliźniego (miłuj bliźniego jak siebie samego), lecz „bliźniego” lekceważy, mimo pobożnego wypełniania Prawa.

W historii tej znajdują się dwa punkty odniesienia: poraniony człowiek i Samarytanin, chociaż inne szczegóły także przyczyniają się do stworzenia końcowego efektu. Należy zwrócić uwagę na dwie sprawy: • dwaj przechodzący obok ludzie to kapłani, reprezentujący porządek religijny przeciwstawiony rabinom i faryzeuszom, którzy są uczonymi w Piśmie, • faryzeusze szcycili się jałmużną dla biednych – to był wyraz tego, że miłowali swoich bliźnich jak siebie samych.

Jak znawca Prawa zostaje złapany przez tę przypowieść? Słyszy, że ktoś znów wpadł w ręce zbójców na drodze z Jerozolimy do Jerycha, co się często zdarzało. Dwaj kapłani, przedstawiciele porządku religijnego, przechodzą obok nie zatrzymując się. Historia jest opowiedziana z punktu widzenia rannego człowieka, a słuchający jej uczoney zostaje niejako „wyprowadzony w pole”, bowiem myśli sobie: „No tak, kto by się spodziewał czegoś innego po kapłanach? Następny przechodzący obok tego rannego biedaka będzie pewnie faryzeusz i z pewnością mu pomoże”. Lecz nie, okazało się, że był to Samarytanin! Jeżeli chcemy zrozumieć, jak w tamtej chwili poczuł się znawca Prawa, będziemy musieli sobie uzmysłwić, jak bardzo gardzili faryzeusze Samarytanami. W końcu nie stać go nawet było na wymówienie słowa „Samarytanin”.

Co Jezus uczynił z tym człowiekiem? Drugie przykazanie miłości brzmi: kochaj bliźniego swego jak siebie samego. Ten uczoney wymyślił sobie system miłowania tylko w pewnych granicach. Jezus ujawnił uprzedzenia w jego sercu, a przez to rzeczywisty brak posłuszeństwa temu przykazaniu. Nie można określać mianem bliźniego tylko niektórych ludzi. Jego brak miłości nie polega na tym, że nie pomógłby temu rannemu człowiekowi, lecz na tym, że nienawidzi Samarytan, a przy okazji pogardza kapłanami.

Podobnie rzecz się ma z historią syna marnotrawnego. Zostaje opowiedziana w kontekście szemrania faryzeuszy przeciwko przebywaniu Jezusa w towarzystwie niewłaściwych ludzi. Trzy przypowieści o zaginionych rzeczach (Łk 15) usprawiedliwiają postępowanie Jezusa. W przypowieści o synu marnotrawnym występują trzy punkty odniesienia: ojciec i jego dwaj synowie. Także w tej przypowieści wymowa jest ta sama: Bóg nie tylko chętnie przebacza zagubionym, lecz przyjmuje ich z radością. Ci, którzy uważają się za sprawiedliwych, okazują się niesprawiedliwi, jeśli nie dzielą radości ojca i jego zaginionego syna.

Siedzący z Jezusem przy stole grzesznicy oczywiście utożsamiają się z zaginionym synem, tak jak i my powinniśmy uczynić. Lecz nie takie jest główne przesłanie tej przypowieści, której siłę znajdujemy w potępieniu postawy drugiego syna. Był „zawsze z ojcem”, a jednak odizolował się. Nie potrafił podzielić miłości ojca do swego zaginionego brata. Jak to ktoś trafnie ujął: „Czy wyobrażacie sobie coś gorszego, niż po powrocie do domu wpaść w ręce starszego brata?”.

W przypadku tych i wielu innych przypowieści, trudności egzegetyczne będą wynikać głównie z przepaści kulturowej, jaka nas oddziela od słuchaczy Jezusa, przez co możemy nie dostrzec niektórych subtelnych kwestii tworzących ogólne znaczenie. Będziemy prawdopodobnie potrzebować dodatkowych pomocy. Nie lekceważmy zwyczajów kulturowych, gdyż sprawiają one, że przypowieści są wiecznie żywe.

■ Co jednak zrobić z przypowieściami pozbawionymi ich pierwotnego kontekstu historycznego? Do uwag na ten temat podanych w poprzedniej części na przykładzie przypowieści o robotnikach w winnicy (Mt 20,1-16) tutaj tylko można dodać, że należy określić punkty odniesienia. Wielokrotne przeczytanie takich przypowieści pomoże zorientować się w występujących w niej punktach odniesienia i trafnie rozpoznamy słuchaczy przypowieści. W przypowieści o robotnikach w winnicy odnajdujemy tylko trzy punkty odniesienia: gospodarz, robotnicy pracujący cały dzień i robotnicy pracujący tylko godzinę. Łatwo je określić, ponieważ są to jedyne postacie pojawiające się w tej historii. Łatwo jest też określić słuchaczy Jezusa. Kogo mogłaby „wciągnąć” taka historia? Oczywiście takich słuchaczy, którzy utożsamiali się z robotnikami pracującymi cały dzień, gdyż to na nich właśnie skupia się końcowa uwaga.

Wymowa tej przypowieści jest podobna do tej, którą znajdujemy w przypowieści o synu marnotrawnym. Bóg jest łaskawy, a sprawiedliwych nie powinny oburzać Jego miłosierdzie i łaska. Jednak w jej obecnym kontekście o uczniostwie, przesłanie to skierowane jest do nowych słuchaczy, których zapewnia o nieustannej Bożej łasce, pomimo knoń i nienawiści innych.

To samo dzieje się w przypadku przypowieści o zaginionej owcy (Mt 18,12-14). W Ewangelii wg Łukasza przypowieść ta wraz z przypowieścią o zgubionej drachmie i synu marnotrawnym skierowana jest do faryzeuszy. Zaginiona owca wyraźnie oznacza grzesznika, którego odnalezienie wywołuje wielką radość w niebie. Faryzeusze mają zrozumieć, że Jezus przyjmuje grzeszników; a grzesznicy otrzymują zapewnienie, że są owcami, których poszukuje miłujący je pasterz. W Ewangelii wg Mateusza przypowieść ta wchodzi w skład zbioru wypowiedzi Jezusa o relacjach w Królestwie Bożym. W tym nowym kontekście pojawia się znane już przesłanie: Bóg troszczy się o zagubionych, tzn. o tych, którzy „zabłąkali się”. Przypowieść odpowiada na pytanie, jak mamy postąpić z ludźmi o słabej wierze, którym często zdarza się pobłądzić. W wersetach 6-9 społeczność, dla której pisze Mateusz, otrzymuje przestrożę, aby nikt z nich nie stał się przyczyną pobłądzenia takich ludzi. Z drugiej strony, przypowieść o zagubionej owcy w wersetach 10-14 mówi im, że powinni wyjść naprzeciw zabłąkanym i z miłością przyjąć ich z powrotem. A więc, ta sama przypowieść, to samo znaczenie, ale skierowane do zupełnie innych słuchaczy.

■ Jak dotąd wszystkie ilustracje poświęcone były konfliktowi Jezusa z faryzeuszami. Lecz istnieje o wiele bogatsza grupa przypowieści – przypowieści o Królestwie Bożym, na które należy zwrócić szczególną uwagę. To prawda, że wszystkie omówione dotychczas przypowieści są także przypowieściami o Królestwie. Mówią o rozpoczęciu okresu zbawienia wraz z przyjściem Jezusa. Teraz jednak chcielibyśmy zająć się tymi przypowieściami, które zaczynają się „Królestwo Boże podobne jest do...”.

Po pierwsze, wyrażenia „Królestwo Boże podobne jest do...” nie powinno się zestawiać z pierwszym zdaniem po nim występującym. To znaczy, Królestwo Boże nie jest podobne do ziarnka gorczycy, kupca czy skarbu zakopanego w polu. Wyrażenie to dosłownie oznacza: „Podobnie ma się rzecz z Królestwem Bożym, jak z...”. A to dlatego, że cała przypowieść ujawnia jakąś prawdę o charakterze Królestwa, a nie skupia się na jakimś punkcie odniesienia czy jednym ze szczegółów.

Po drugie, w porównaniu z omawianymi wcześniej przypowieściami, narzuca się traktowanie ich jakby miały jedynie cel nauczający, a nie były opowiadaniem wzywającym do konkretnego działania. Jest to jednak niewłaściwie. Zestawione pod natchnieniem Ducha Świętego zbiory wypowiedzi w Mk 4 i Mt 13, w swej obecnej postaci mają uczyć nas o Królestwie Bożym. Jednak pierwotnie przypowieści te były częścią głoszenia Jezusa o dostępności Królestwa dzięki Jego przyjściu na ziemię. Są one środkiem wyrażającym przesłanie zmuszające do opowiedzenia się wobec zaproszenia Jezusa do uczniostwa.

Weźmy na przykład przypowieść o siewcy (Mk 4,3-20; Mt 13,3-23; Łk 8,5-15), która według Marka słusznie została uznana za klucz do pozostałych. Jezus objaśniając ją, omówił punkty odniesienia: cztery rodzaje ziarna to cztery rodzaje reakcji na głoszone przez Niego Królestwo. Jednak przypowieść ta zwraca przede wszystkim uwagę na wagę chwili: „Słuchajcie uważnie! Zostaje zasiane Słowo: Dobra Nowina o Królestwie Bożym, przesłanie o radości przebaczenia, wezwanie i dar uczniostwa. Każdy może z tego skorzystać, więc słuchajcie uważnie i stańcie się urodzajną ziemią”. Wynika z tego, że większość tych przypowieści była skierowana do tłumów ludzi jako do potencjalnych uczniów Chrystusa.

Ponieważ przypowieści te dotyczą Królestwa, ogłaszają je w kategoriach „już i jeszcze nie”. Przede wszystkim jednak akcentują „już”. Królestwo już nadeszło, dzień Pański już jest blisko – dlatego trzeba się spieszyć. Ten pośpiech w zwiastowaniu Jezusa ma dwojakie znaczenie: ● nadciąga sąd Boży, tuż, tuż są nieszczęście i katastrofa; ● ale jest także Dobra Nowina – zbawienie dostępne dla każdego.

Oto kilka przypowieści obrazujących te dwa aspekty przesłania.

● Przypowieść o bogatym głupcu (Łk 12,16-20) została osadzona w kontekście postawy wobec majątności w obliczu nastania Królestwa Bożego. Jest to dosyć prosta przypowieść. Bógaty człowiek sądzi, że dzięki ciężkiej pracy zabezpieczył sobie przyszłość i odpoczywa pewny siebie. Lecz tak jak Jezus powie-

dział już gdzie indziej, „kto by chciał zachować swoje życie, właśnie je traci” (Mk 8,35 i jego paralele). Dlatego człowiek ten jest głupcem w biblijnym sensie – usiłuje żyć nie biorąc pod uwagę Boga. Ma go jednak spotkać nagle nieszczęście.

Główną myślą tej przypowieści nie jest niespodziewane nadejście śmierci. Jest nią potrzeba podjęcia szybkiego działania w obecnej chwili. Królestwo Boże jest już blisko. Głupcem byłby ten, kto poświęciłby swoje życie majątkom, poczuciu własnego bezpieczeństwa, kiedy koniec jest już tak bliski. Zauważcie, jak myśl tę umacnia kontekst. Ktoś chce, aby jego brat podzielił się z nim odziedziczonym spadkiem. Ale Jezus odmawia swego udziału w rozsądzeniu ich spraw. Chce przez to powiedzieć, że pragnienie posiadania majątku nie ma żadnego znaczenia w obliczu obecnej chwili.

- Tak właśnie powinno się rozumieć jedną z najtrudniejszych przypowieści – o nieuczciwym zarządcy (Łk 16,1-8). Historia ta zdaje się raczej prosta. Pewien zarządca trwonił pieniądze swego pana. Kazano mu przedstawić rachunki, co oznaczało koniec jego interesów. Więc w tej ostatniej chwili dokonał jeszcze jednej wielkiej kradzieży. Tym sposobem „uporządkował” rachunki, zapewniając sobie równocześnie nowych przyjaciół. Najwięcej trudności mamy ze zrozumieniem zaskakującej konkluzji: wszyscy oczekiwali, że Jezus potępi postępowanie tego człowieka, lecz spotkało się ono z Jego pochwałą!

O co mogło chodzić Jezusowi? Najprawdopodobniej prowokuje słuchaczy, chcąc ich nakłonić do szybkiego podjęcia decyzji. Jeżeli słusznie oburzyli się tą historią, to płynące z niej wnioski powinni zastosować do samych siebie. Są w takiej samej sytuacji jak ów zarządca widzący nadchodzącą katastrofę, natomiast oczekująca ich konfrontacja jest o wiele straszniejsza. Ten człowiek podjął pewne działania, zrobił coś, by polepszyć swoją sytuację. Jezus nie usprawiedliwia jego postępowania, ale chce powiedzieć słuchaczom: działajcie szybko, gra toczy się o wszystko!

- Terazniejszość wymaga natychmiastowego działania, opamiętania się, bo teraz jest czas zbawienia. Dlatego Królestwo Boże to Dobra Nowina. W bliźniaczo podobnych przypowieściach o ukrytym skarbie i perle (Mt 13,44-46) nacisk położony jest na radość odkrywania. Królestwo Boże samo staje na drodze jednego człowieka, natomiast ten drugi poszukuje go. Radośnie pozbywają się swoich majątków, aby zdobyć skarb i perłę. Królestwo Boże nie jest skarbem ani perłą. One symbolizują Królestwo jako Boży dar. Odnalezienie go niesie wielką radość. Dodajmy jeszcze, że ten sam motyw przewija się również w trzech przypowieściach: o zagubionej owcy, o zaginionej drachmie i marnotrawnym synu (Łk 15).

Przypowieści Jezusa nie powinny być alegoryzowane. Musimy nauczyć się je czytać i studiować tak, by usłyszeć wezwanie do opowiedzenia się wobec Jezusa i Jego zaproszenia do Królestwa.

- Dlatego zadanie hermeneutyczne dotyczące przypowieści jest wyjątkowe. A to dlatego, że podczas przekazywania ich ówczesnym słuchaczom, rzadko wymagały objaśnienia. Nawiązywały one do spraw i sytuacji bliskich słuchaczom i ich skuteczność uzależniona była jedynie od zdolności „wciągnięcia” słuchaczy. Jednak dla nas dostępne są tylko w formie pisanej, co wymaga objaśnienia, ponieważ nie potrafimy często rozpoznać punktów odniesienia, oczywistych dla słuchaczy Jezusa. Jak sobie z tym poradzić?

- Musimy wykorzystać dostępny nam kontekst biblijny. Przypowieści są zapisane w jakimś kontekście i poprzez proces egzegetyczny opisany powyżej możemy odkryć ich znaczenie i sens z dużą dozą prawdopodobieństwa. Powinniśmy zrobić to, co kilkakrotnie zrobił Mateusz (np. 18,10-14; 20,1-16) – przenieść to samo znaczenie do naszych realiów.

W przypadku przypowieści właściwych (w formie opowiadania) możemy nawet spróbować opowiedzieć daną historię tak, aby przy użyciu nowych punktów odniesienia nasi słuchacze mogli odczuwać tę samą radość czy gniew, jaki odczuwali pierwsi słuchacze. Oto przykład opowiedzenia przypowieści o miłosiernym Samarytaninie w wersji współczesnej, skierowanej do typowego protestanckiego zgromadzenia Amerykanów klasy średniej.

Pewna biedna rodzina utknęła niedzielnego ranka przy głównej drodze. Wyraźnie było widać, że są zrozpaczeni. Matka siedziała na obdartej walizce, nieuczczona, ubranie w nieładzie i trzymała biednie odziane, płaczące niemowlę. Ojciec nieogolony, w kombinezonie, z wyrazem rozpaczony na twarzy usiłował

przytrzymać dwójkę wrywających się i krzyczących maluchów. Obok nich stał mocno już sfatygowany samochód, który najwyraźniej dokończył swego żywota. A oto nadjechał samochód tutejszego pastora, który właśnie jechał do kościoła. I chociaż ojciec tej biednej rodziny dawał mu rozpaczliwe znaki, żeby się zatrzymał, pastor pojechał dalej, bo nie mógł rozczarować zgromadzonych wiernych.

Wkrótce pojawił się inny samochód i tym razem znowu ojciec machał ręką z całej siły. Samochodem jechał przewodniczący chrześcijańskiej organizacji skupiającej międzynarodowe kluby dla biznesmenów. Niestety, był już spóźniony na spotkanie przewodniczących oddziałów w pobliskim mieście. On także zachował się tak, jakby niczego nie zauważył i pojechał dalej patrząc prosto przed siebie.

Następnie nadjechał dobrze wszystkim znany miejscowy ateista, który nigdy w życiu nie był w kościele. Gdy zobaczył tę rodzinę, zabrał ich do swego samochodu. Po rozmowie z nimi zawiózł ich do najbliższego motelu oraz zapłacił za tydzień pobytu, podczas którego ojciec tej rodziny miał poszukać sobie pracy. W tym celu dał mu także pieniądze na wynajęcie samochodu, a jego żonie na żywność i ubranie.

Historia ta, wpleciona w kazanie, wywołała u słuchaczy zdziwienie oraz oburzenie, jakby po raz pierwszy ją usłyszeli. Okazało się, że ta współczesna wersja stała się bliska oryginalnemu kontekstowi. Ewangeliczny chrześcijanin myślał sobie, kiedy mowa była o biskupie oraz przewodniczącym klubu: – No, oczywiście, jakżeby inaczej. Z pewnością zaraz pojawi się ktoś z naszych. Co, nadjechał ateista? Niemożliwe! Co za wstyd! Jakby zapomniał, że zawsze traktowało się miłosiernego Samarytanina z Ewangelii tak, jakby Samarytanie byli najbardziej szacownymi ludźmi na świecie. Okazało się, że nie ma nic bardziej obraźliwego dla człowieka regularnie uczęszczającego do kościoła, jak pochwalić czyny jakiegoś ateisty. Dokładnie w takiej samej sytuacji znalazł się znawca Prawa słuchający przypowieści Jezusa.

Zanim spróbujemy w podobny sposób przystosować przypowieść, aby wywołać właściwy skutek, musimy być całkowicie pewni, że nasza egzegeza jest przeprowadzona poprawnie i ostrożnie. Z praktyki jednak wiadomo, że często kaznodzieja ma zbyt dobre o sobie mniemanie, i takie „przetworzenie” przypowieści Jezusa nieraz ujawnia jego własny brak przebaczenia (Mt 18,23-35), czy też niezadowolenie z powodu łaskowości Boga okazywanej tym, którzy sobie na nią „nie zasłużyli” (Mt 20,1-16), lub dumę z tego, kim jest w Chrystusie w porównaniu ze złą resztą świata (Łk 18,9-14).

• Kolejna wskazówka wiąże się z faktem, że wszystkie przypowieści Jezusa w pewien sposób ogłaszają Królestwo Boże. Dlatego należy zapoznać się ze znaczeniem Królestwa Bożego w służbie Jezusa.

Przesłanie Królestwa Bożego już na ziemi obecnego, ale oczekującego jeszcze dopełnienia, jest ciągle potrzebne. Ci, którzy swój byt usiłują zabezpieczyć poprzez pieniądze, muszą jak najszybciej usłyszeć Słowo o nadciągającym sądzie, a grzesznicy koniecznie potrzebują usłyszeć Dobrą Nowinę. Albowiem godzina wypełnienia nadeszła i to jest właśnie główny ton przypowieści. Mocarz został obezwładniony, moce zła muszą ustąpić, lekarz przyszedł do chorych, trędowaci są oczyszczeni, ciężar winy zdjęty, zagubione owce odprowadzone do domu, drzwi domu Ojca stoją otworem, ubodzy i żebracy zostali zaproszeni na ucztę, właściciel winnicy, na którego dobroć nikt nie zasłużył, wypłaca pełną dniówkę, po prostu – wielka radość wypełnia wszystkie serca. Nadszedł jubileuszowy rok Bożej akceptacji, bo przyszedł Ten, którego ukryty majestat oświeca każde jego słowo i przypowieść – Zbawca.

Opracowano na podstawie: Gordon D. Fee i Douglas K. Stuart, *How to Read The Bible for All Its Worth*, 1982. Korzystano również z polskiej edycji pt. „Jak czytać Biblię”, przekład: Renata i Janusz Szorc.

Następne rozważanie: 05. Dzieje Apostolskie – błogosławione precedensy

Rozważania pozostałe: 06. Apokalipsa – nic trudnego ani strasznego; 07. Stary Testament – opowieści;

08. Stary Testament – Prawo Mojżesza; 09. Stary Testament – prorocy strażnikami Przymierza;

10. Stary Testament – mądrość wtedy i teraz; 11. Stary Testament – pieśni i modlitwy dla wszystkich